

Sygn. akt III K 15/15

WYROK

W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 8 czerwca 2015 roku

Sąd Okręgowy w Kielcach Wydział III Karny

w składzie:

Przewodniczący: SSO Tomasz Zieliński

Protokolant: sekr. sąd. Ewa Pieprzowska, sekr. sąd.

Małgorzata Zygarowicz

w obecności Prokuratora Prokuratury Rejonowej w Ostrowcu Świętokrzyskim: W. P., B. K.

po rozpoznaniu w dniach: 31 marca 2015 roku, 27 kwietnia 2015 roku
i 1 czerwca 2015 roku

sprawy:

T. N., syna K. i S. z domu B., urodzonego

(...) w O.

oskarżonego o to, że:

17 października 2014 roku w O. w woj. (...), uderzając rękami i kopiąc T. G. w głowę, tułów i kończyny dolne oraz górne spowodował mu ciężki uszczerbek na zdrowiu stanowiący chorobę realnie zagrażającą życiu w postaci: złamania łuski kości skroniowej lewej, ostrego krwaka podtwardówkowego po stronie lewej, krwawienia podpajęczynówkowego i do układu komorowego mózgu, krwaków śródmózgowych płatów skroniowego i potylicznego lewego, ostrego krwotoku podtwardówkowego ze stłuczeniem i obrzękiem mózgu oraz złamania kości nosa, sińców na klatce piersiowej, ramionach i kończynach dolnych, które to obrażenia w obrębie głowy doprowadziły do ciężkiego urazu czaszkowo-mózgowego w następstwie którego pokrzywdzony zmarł w dniu (...)

tj. o przestępstwo z art. 156 § 3 kk

orzeka:

I. oskarżonego T. N. uznaje za winnego popełnienia zarzucanego mu w akcie oskarżenia czynu, stanowiącego przestępstwo

z art. 156 § 3 kk i na podstawie tego przepisu, przyjmując za podstawę wymiaru kary przepis art. 156 § 3 kk skazuje oskarżonego T. N. na karę 6 (sześciu) lat pozbawienia wolności;

II. na podstawie art. 63 § 1 kk zalicza oskarżonemu T. N. na poczet orzeczonej kary pozbawienia wolności okres jego tymczasowego aresztowania w sprawie od dnia 10 listopada 2014 roku;

III. na podstawie art. 230 § 2 kpk zwraca K. B. dowody rzeczowe w postaci kurtki dresowej, koca, kurtki jeansowej, spodni jeansowych, bluzy, podkoszulki, slip, skarpet i butów opisanych pod pozycjami od 1 do 9 w wykazie dowodów rzeczowych na karcie 140 akt sprawy, przechowywanych w depozycie Komendy Powiatowej Policji

w O.;

IV. zwalnia oskarżonego T. N. od zapłaty na rzecz Skarbu Państwa kosztów sądowych;

V. zasądza od Skarbu Państwa na rzecz adwokat U. J. kwotę 1.402,20 zł (jeden tysiąc czterysta dwa złote dwadzieścia groszy), w tym kwotę 262,20 zł (dwieście sześćdziesiąt dwa złote dwadzieścia groszy) jako należny podatek VAT, tytułem zwrotu kosztów nieopłaconej pomocy prawnej udzielonej z urzędu oskarżonemu T. N..

SSO Tomasz Zieliński

Sygn. akt III K 15/15

UZASADNIENIE

Sąd ustalił następujący stan faktyczny:

T. G., po śmierci matki, zamieszkiwał samotnie na jednym z osiedli w O.. Zajmował dwupokojowe mieszkanie spółdzielcze lokatorskie. Od kilkunastu lat znał się z T. N., który od około 2012 roku zaczął z różną częstotliwością i stałością rezydować w mieszkaniu T. G.. T. N. przebywał tam na stałe od około września 2014 r. Natomiast od około sierpnia 2014 r. do tego lokalu wprowadził się S. Ś..

Wszystkie wymienione osoby miały skłonność do nadużywania alkoholu, przechodzącą często w ciągi alkoholowe. T. N. podejmował prace dorywcze i pomagał w utrzymaniu T. G.. Dorywczo pracował też S. Ś.. T. G. korzystał zaś ze świadczeń pomocy społecznej.

Stosunki między T. G. a T. N. nie układały się w pełni prawidłowo. Podczas libacji alkoholowych dochodziło nieraz do awantur, w trakcie których T. N. znieważał T. G. słowami wulgarnymi. Miał także pretensje do niego w związku z różnymi czynnościami życia codziennego, zwłaszcza kwestią utrzymania w mieszkaniu czystości i porządku. Zdarzały się również sytuacje, kiedy T. N. naruszał nietykalność cielesną T. G., zadając mu uderzenia w twarz czy kopnięcia w głowę

(dowód: częściowo wyjaśnienia oskarżonego – k. 69-72, 79 t. I, k. 299-301 t. II, zeznania S. Ś. – k. 37, 93-94 t. I, k. 244, 377-379 t. II, K. C. – k. 25, 127 t. I, k. 409 t. III, R. L. – k. 245, 382-383 t. II, K. N. – k. 34-35 t. I, k. 379-380 t. II, T. K. – k. 26 t. I, k. 380-381 t. III, K. B. – k. 376-377 t. II, informacja o interwencjach Policji w mieszkaniu T. G. – k. 11-14 t. I).

W dniu 17 października 2014 roku w godzinach wieczornych T. N. wraz ze S. Ś. wrócili do mieszkania T. G.. T. N. był pod lekkim wpływem alkoholu,

zaś S. Ś. był trzeźwy. W mieszkaniu panował duży nieporządek, spowodowany przez nietrzeźwego T. G.. T. N. spostrzegł również, że T. G. korzystał z jego żywności. Cała ta sytuacja bardzo zdenerwowała T. N.. Podeszedł on do siedzącego na łóżku T. G. i zaczął uderzać go otwartą ręką w twarz. T. G. zasłonił się rękami i wówczas T. N. dwukrotnie kopnął go w głowę oraz tułów. Następnie podeszedł do T. G., chwycił go za ręce i przewrócił na łóżko. T. N. ponownie przynajmniej dwukrotnie kopnął w głowę i tułów T. G., znajdującego się w pozycji siedzącej. Zaatakowany mężczyzna przechylał się pod wpływem tych kopnięć, lecz nie spadł z łóżka. Widząc poziom agresji ze strony T. N., S. Ś. skierował do niego słowa, aby nie bił T. G., gdyż go zabije. Bał się jednak T. N. i nie stanął czynnie w obronie T. G.. Po jego słowach, T. N. zaprzestał bicia T. G.. S. Ś. wyszedł wówczas do przedpokoju i usłyszał słowa T. N. „a masz jeszcze raz”. T. G. po całym zdarzeniu położył się na łóżku i przykrył cały kocem, jak miał w swoim zwyczaju.

Zaniepokojona odgłosami dochodzącymi z mieszkania T. G., jego sąsiadka – K. N. wyszła na balkon. Zajrzała do mieszkania T. G., lecz nic nie mogła dostrzec. Słyszała jednak słowa „tylko go nie zabij”, wypowiedziane przez S. Ś.. Poszła do sąsiadki – T. K., wobec której wyraziła swoje obawy o T. G. z uwagi na odgłosy awantury dochodzące z jego mieszkania. Obie kobiety udały się na klatkę schodową i zapukały do lokum T. G.. Drzwi otworzył T. N., który zapewnił, że będzie już spokój.

W mieszkaniu T. G. nadal jednak było głośno. Wówczas T. K. zadzwoniła na Policję. Przybyli około godz. 22.15 funkcjonariusze Policji przeprowadzili interwencję, nie wchodząc do mieszkania T. G. z uwagi na późną porę oraz panujące spokój i ciszę w tym lokalu. Drzwi mieszkania otworzył im T. N., który poinformował ich o wcześniejszym spożywaniu alkoholu. Przyznał też, że było głośno z powodu sprzeczki w trakcie dyskusji, zaś T. G. śpi pijany. Policjanci zwrócili jedynie uwagę i pouczyli T. N., który zachowywał się spokojnie i nic nie wskazywało, że mogło stać się coś niepokojącego

(dowód: częściowo wyjaśnienia oskarżonego – k. 69-72, 79 t. I, k. 299-301 t. II, zeznania S. Ś. – k. 37-38, 73, 92-96 t. I, k. 244, 377-379 t. II, K. N. – k. 34-35 t. I, k. 379-380 t. II, T. K. – k. 26 t. I, k. 380-381 t. III, P. P. – k. 109-110 t. I, k. 383 t. II, K. W. – k. 113-114 t. I, k. 383-384 t. II).

Po odjeździe funkcjonariuszy Policji w mieszkaniu T. G. panował spokój. On sam wciąż leżał na łóżku. Natomiast T. N. ze S. Ś. wyszli zakupić alkohol, który wspólnie potem spożywali. T. G. wciąż leżał bezwładnie w takiej samej pozycji. T. N. ze S. Ś. w kolejnych dniach ponownie wychodzili z mieszkania, kupować i spożywać alkohol. W międzyczasie S. Ś., z uwagi na panujący w mieszkaniu smród, otworzył okno w pokoju, gdzie dalej bez ruchu leżał T. G. i przykrył go drugim kocem.

W dniu 20 października 2014 r. T. N. i S. Ś. jak zwykle wychodzili z mieszkania, kupowali i spożywali alkohol. Kiedy ponownie wrócili do mieszkania, T. N. doszedł do T. G. i zaczął go budzić. Tamten jednak nie ruszał się i spadł z łóżka. Wówczas zsunął się koc i S. Ś. zobaczył, że T. G. miał skrzepy krwi pod nosem, zaropiałe oczy, zapuchniętą twarz oraz problemy z oddychaniem. S. Ś. chciał zadzwonić na pogotowie ratunkowe, ale T. N. mu zabronił, mówiąc, że będzie wyglądał tak jak T. G.. Obaj mężczyźni w następnym okresie czasu próbowali na zmianę budzić T. G., ale ten nie reagował. Tego dnia wieczorem K. N. wyszła na balkon i słyszała dochodzące z mieszkania G. dziwne odgłosy, których nie mogła zinterpretować. Ostatecznie T. N. i S. Ś. doszli do porozumienia, że coś złego się dzieje z T. G. i postanowili zadzwonić na pogotowie ratunkowe. W tym celu nad ranem w dniu 21 października 2014 r. wyszli z mieszkania i w końcu z udostępnionego telefonu S. Ś. zadzwonił na pogotowie ratunkowe. Obaj wrócili pod blok i oczekiwali na karetkę, T. N. stanął nieco na uboczu, aby nie rzucać się w oczy. Przybyła karetka pogotowia ratunkowego zabrała T. G. do Zakładu Opieki Zdrowotnej w O..

T. N. uderzając rękami i kopiąc T. G. w głowę, tułów i kończyny dolne oraz górne spowodował mu ciężki uszczerbek na zdrowiu stanowiący chorobę realnie zagrażającą życiu w postaci złamania łuski kości skroniowej lewej, ostrego krwaka podtwardówkowego po stronie lewej, krwawienia podpajęczynówkowego i do układu komorowego mózgu, krwawiaków śródmózgowych płatów skroniowego i potylicznego lewego, ostrego krwotoku podtwardówkowego ze stłuczeniem i obrzękiem mózgu oraz złamania kości nosa, sińców na klatce piersiowej, ramionach i kończynach dolnych. T. G. został w dniu 21 października 2014 r. przetransportowany ze szpitala w O. do (...) Szpitala (...) w K.. Tam wykonano wobec niego kraniotomię okolicy czołowo-skroniowo-ciemieniowej lewej i ewakuowano ostrego krwaka podtwardówkowego tej okolicy oraz krwaka śródmózgowego. W dniu 4 listopada 2014 r. T. G. został przetransportowany na Oddział (...)ZOZ w O.. Tam, mimo kontynuowanego leczenia,

w następstwie doznanego w dniu 17 października 2014 r. ciężkiego urazu czaszkowo-mózgowego, T. G. zmarł w dniu (...)

(dowód: częściowo wyjaśnienia oskarżonego – k. 69-72, 79 t. I, k. 299-301 t. II, zeznania S. Ś. – k. 37-38, 73, 92-96 t. I, k. 244, 377-379 t. II, K. N. – k. 34-35 t. I, k. 379-380 t. II, protokół oględzin miejsca zdarzenia wraz z dokumentacją fotograficzną – k. 16-18, 45 t. I, protokół sądowo-lekarskich oględzin ciała i sekcji zwłok T. G. oraz opinie sądowo-lekarskie – k. 87-90, 124 t. I, 289-292 t. II, k. 424-425 t. III, dokumentacja z leczenia szpitalnego T. G. – k. 161-199 t. I, k. 200-237 t. II, protokół oględzin zapisu na płycie CD telefonicznego wezwania karetki pogotowia – k. 261-262 t. II, uwierzytelniona kopia karty zgonu T. G. – k. 284 t. II).

Oskarżony T. N. przyznał się do popełnienia zarzucanego mu czynu.

W toku postępowania przygotowawczego wyjaśnił pierwotnie (k. 69-72 t. I), że T. G. znał od kilkunastu lat. Od około dwóch-trzech lat pomieszkiwał u niego, nocował tam, żywił się. Bardzo często pili razem alkohol oraz mieli ciągi alkoholowe, trwające tydzień, dwa tygodnie, miesiąc. W tym czasie praktycznie nie trzeźwili.

Do T. G. przychodził też S. Ś. i razem z nimi pomieszkiwał. T. G. miewał ataki padaczki i niedowidział, miał zachwiania równowagi. W dniu 17 października 2014 r. pili wspólnie z T. G. i S. Ś. od około tygodnia.

On sam ze Ś. wychodzili czasem pracować dorywczo. Tego dnia około południa wszyscy usnęli. On spał z G. w jednym pokoju, a Ś. poszedł do drugiego pokoju. Do tego czasu nie było między nimi żadnych kłótni i awantur. Nie pamiętał czy w tym czasie G. upadał bądź przewracał się. W pewnym momencie ocknął się i zauważył, że G. szuka mu w kieszeni spodni, w które był ubrany.

W jednej z kieszeni miał pieniądze w kwocie 50 zł. Uznał, że tamten chce mu te pieniądze wyciągnąć. Wstał i popchnął G., zaczął krzyczeć i wyzywać go. G. przewrócił się, ale nie pamiętał czy na dywan, czy na mebel. Później G. wstał, a on go „poszarpał”,

czyli zadawał mu uderzenia. Nie pamiętał, ile razy mógł uderzyć G. ani w jakie części ciała. Nie był w stanie powiedzieć czy bił go rękami, pięściami czy kopał. Nie wykluczył, że tak mogło być. Z tego, co pamiętał, to G. raczej nie upadł na żadne meble. Pamiętał,

iż później G. leżał na łóżku przykryty kocem. Tamten zawsze nasuwał koc na twarz, jak był pijany. Po tym zajściu pił dalej alkohol

ze Ś., razem wychodzili po alkohol i wracali do mieszkania.

Za każdym razem widzieli G. leżącego na łóżku i przykrytego kocem. Tamten cały czas chrapał, więc uznał, że śpi. Według niego trwało to dzień, może dwa dni. Dopiero po tych dwóch dniach zainteresował się, co się dzieje z G.. Doszedł i podniósł koc. Wówczas zobaczył, że G. jest spuchnięty, że ma strupy na ustach i że nie ma z nim żadnego kontaktu. Wtedy poszli ze Ś. do kiosku, poprosili o telefon i zadzwonili na pogotowie. Po odwiezieniu G. przez pogotowie, poszedł do pracy ze swoim ojcem, a później pojechał na wieś do dziadków. Około trzy dni przed zdarzeniem była sytuacja, że G. bez jego wiedzy wziął jego jajka oraz wędlinę i zjadł wszystko, czemu zaprzeczył. Wówczas pokłócili się, ale nie doszło do żadnej szarpaniny. Dodał, iż „szarpał” G., kiedy tamten był w pozycji stojącej. Od tego zdarzenia kontakt ze S. Ś. miał telefonicznie 6 lub 7 listopada. Wiedział wcześniej od swojej siostry, że Ś. chodzi po mieście i rozpowiada, że nasłał na niego jakichś ludzi, aby go pobili. Zaprzeczył, aby groził Ś., zastraszał go czy pobił w związku z tym, że zeznawał w tej sprawie. Nie pamiętał czy w czasie, kiedy „szarpał się” z G., to Ś. reagował

w jakikolwiek sposób, stawał w obronie tamtego. Zgłosił się na Policję, gdyż siostra powiedziała mu, że jest poszukiwany.

W trakcie posiedzenia w przedmiocie zastosowania tymczasowego aresztowania wyjaśnił (k. 79 t. I), że nie pamięta dokładnie okoliczności zdarzenia, ale się z nim (G.) poszarpał, o wszystkim już powiedział. Potwierdził też swoje wcześniejsze zamieszkiwanie u T. G., podejmowanie też okresowej pracy poza granicami kraju.

Podczas kolejnego przesłuchania (k. 299-301 t. II) podtrzymał swoje wcześniejsze wyjaśnienia. Nie negował swojego udziału

w zdarzeniu, stwierdził, iż rzeczywiście pobił T. G..

Nie pamiętał czy go kopał, ale tego nie wykluczył. Nie pamiętał, w jakiej pozycji znajdował się wówczas G.. Pamiętał, że tamten siedział na łóżku, a potem położył się na łóżku na plecach. Z uwagi na stan znacznej nietrzeźwości nie pamiętał dokładnie przebiegu zdarzenia. Stwierdził,

że nie jest skłócony ze Ś.. Bardzo żałował swojego zachowania, wszystkiemu był winien alkohol. Przed tym zdarzeniem nikogo nie uderzył. Po alkoholu nie jest agresywny, woli porozmawiać niż bić się.

W toku rozprawy głównej (k. 389-391 t. III) odmówił składania wyjaśnień i potwierdził swoje wcześniejsze depozycje.

Odpowiadając na pytania obrońcy wyjaśnił, że w dacie zdarzenia pokrzywdzony był pod wpływem alkoholu. Wcześniej pili alkohol

od około tygodnia czasu. Pod wpływem alkoholu pokrzywdzony nie był agresywny, nie przejawiał agresywnych zachowań. Wspólnie

ze Ś. podjęli decyzję o wezwaniu pogotowia. Nie sprzeciwiał się wezwaniu pogotowia. Żałował tego, co się stało. Mieszkał

z pokrzywdzonym wspólnie, pomagał mu. Tamten brał tylko pieniądze

z MOPS, on zarabiał dorywczo, dawał mu pieniądze na utrzymanie, kupował jedzenie, dokładał się do prądu, mieszkania. Codziennie ktoś przychodził i G. spożywał alkohol. Kiedy wracał z pracy był wypity, czasami pokłócili się, ale nigdy go nie uderzył. Dbał o porządek

w domu. G. miał często napady padaczkowe, raz w miesiącu mu się zdarzało, miał zawroty głowy z nadmiaru picia alkoholu, wzywał karetkę, sąsiedzi też wzywali. Nie był w stanie powiedzieć czy przed samym zdarzeniem widział na jego ciele obrażenia.

T. N. ma (...) lat, jest rozwiedziony, ma jedno dziecko. Posiada wykształcenie zawodowe, nie ma wyuczonego zawodu. Utrzymywał się z prac dorywczych ze średnim dochodem 1 tys. zł miesięcznie. Nie posiada majątku. Był wcześniej karany. Nie leczył się psychiatrycznie ani odwykowo

(dowód: wyjaśnienia oskarżonego – k. 69-70 t. I, k. 374 t. II,

informacja o karalności – k. 118-119 t. I, odpis wyroku

– k. 156-158 t. I, dane o osobie – k. 60 t. I, wywiad

środowiskowy – k. 160-162 t. I).

T. N. nie jest chory psychicznie ani upośledzony umysłowo. Występują u niego cechy nieprawidłowej struktury osobowości, co klinicznie manifestuje się wzmożonym egocentryzmem, osłabieniem uczuciowości wyższej, osłabioną umiejętnością przewidywania odległych skutków własnego postępowania oraz wyciągania wniosków z dotychczasowych doświadczeń, szczególnie tych negatywnych, wzmożoną tendencją do natychmiastowego zaspokajania swych potrzeb emocjonalnych, działaniami popędowymi, impulsywnymi w tym zachowaniami autoagresywnymi, tendencją do nadużywania substancji psychoaktywnych (alkohol), powikłaną linią życiową, osłabionym krytycyzmem. Nadużywanie przez oskarżonego alkoholu nosi znamiona uzależnienia, objawiające się m.in. picciem wielodniowymi ciągami, doznawaniem objawów abstynencyjnych po jego odstawieniu, powikłane napadem drgawkowym, przemożną chęcią picia, palimpsestami, rytualizacją picia, utratą kontroli nad ilością i

częstością spożywanego alkoholu, zaniechaniem innych źródeł przyjemności na rzecz picia, brakiem krytycyzmu do swojego sposobu picia. W chwili krytycznej był w stanie upojenia alkoholowego zwykłego.

Badanie psychologiczne T. N. wykazało prawidłowy poziom rozwoju funkcji intelektualno-pamięciowych i nie ujawniło nieprawidłowości w zakresie dynamiki reagowania emocjonalnego, miał zachowaną kontrolę nad swoim zachowaniem. Jego rys osobowości charakteryzuje się nieprawidłowościami w postaci: wzmożonego egocentryzmu, osłabionej wrażliwości na odczucia innych oraz normy społeczne, nieadekwatnym realizowaniem zadań rozwojowych, powierzchownością reakcji emocjonalnych, swoistym niedokształceniem uczuciowości. Badanie nie wskazało u niego na możliwość zmian w OUN.

T. N. w czasie popełnienia zarzucanego mu czynu miał zachowaną zdolność do rozpoznania jego znaczenia oraz do pokierowania swoim postępowaniem

(dowód: opinie sądowo-psychiatryczne – k. 293-295 t. II, k. 411-412 t. III, opinie sądowo- psychologiczne – k. 296-297 t. II, k. 410 t. III).

Sąd zważył, co następuje:

Całokształt okoliczności ujawnionych w toku rozprawy głównej pozwolił, w sposób nie budzący wątpliwości Sądu, na przypisanie oskarżonemu T. N. popełnienia zarzucanego mu przestępstwa.

Nie kwestionowanym w sprawie był fakt, iż oskarżony od kilku lat, z różną stałością, przebywał w mieszkaniu T. G..

Natomiast kwestia ich wzajemnych relacji nie była przedstawiana w tożsamy sposób w wyjaśnieniach T. N. oraz deponycjach innych osób.

Niewątpliwie istotny wpływ na taki stan rzeczy miało nadużywanie alkoholu przez oskarżonego oraz pokrzywdzonego, jak też towarzyszące im inne osoby. W związku z tym dochodziło w mieszkaniu T. G. do nieporozumień, awantur, zakłócania ciszy i spokoju, powodujących częste interwencje Policji, co obiektywnie i wiarygodnie potwierdza informacja KPP w O. (k. 11-14 t. I).

Szereg świadków przedstawiło wiarygodnie w swoich zeznaniach fakty, świadczące o nagannym zachowaniu oskarżonego wobec T. G.. Największą wiedzę w tym zakresie posiadały osoby, które wspólnie z nimi przebywały, spożywały alkohol czy też zamieszkiwały po sąsiedzku z pokrzywdzonym.

I tak **S. Ś.** w swoich zeznaniach (k. 37, 93-94 t. I, k. 244, 377-379 t. II) opisał znajomość z T. G., wspólne pomieszkiwanie z nim od czasu śmierci matki pokrzywdzonego, a zamieszkiwanie już na stałe od sierpnia 2014 r. Przyznał, że często spożywali wspólnie alkohol, także z innymi mężczyznami. Podał, iż od około września 2014 r. do T. G. wprowadził się T. N.. Stwierdził, że oskarżony w stanie nietrzeźwości był pobudzony, agresywny, używał siły fizycznej. Opisał wcześniejsze zdarzenie sprzed 2 miesięcy, kiedy T. N. go skopał, bolały go potem zębra. Przedstawił też przebieg zajścia sprzed 2-3 tygodni, kiedy to oskarżony podczas libacji alkoholowej posadził T. G. o kradzież kwoty 50 zł, do czego pokrzywdzony się przyznał i przeproszał oskarżonego, który jednak bardzo się zdenerwował i zaczął uderzać G. otwartą ręką w twarz oraz kopnął obutą stopą w twarz. Podał, że po tym zdarzeniu pokrzywdzony miał zapuchniętą szczękę z prawej strony oraz zaczerwienione policzki. Opisał także późniejsze, już lżejsze pobicie G. przez N.. Zeznał także, iż pokrzywdzony chorował na padaczkę, ale nie miał często ataków, przy nim tylko raz, nie spowodował sobie wtedy żadnych obrażeń ciała.

Także **K. C.** w swoich zeznaniach (k. 25, 127 t. I, k. 409 t. III) wskazał bardzo wyraźnie, iż T. N. po spożyciu alkoholu zachowywał się agresywnie, zawsze obierał sobie osobę do kłótni, bicia

i najczęściej był to T. G.. Podał, iż wielokrotnie podczas libacji alkoholowych w mieszkaniu pokrzywdzonego był świadkiem,

jak oskarżony bez żadnego powodu szarpał G. za odzież, bił go po twarzy, znieważał słowami wulgarnymi. W szczególności opisał zdarzenie z września-października 2014 r., kiedy podczas spożywania alkoholu w mieszkaniu pokrzywdzonego T. N. zarzucił T. G. kradzież pieniędzy w kwocie 50 zł, wypowiedane przez oskarżonego groźby, które zakończyły się kopnięciem przez niego G. obutą stopą w głowę, jak też uderzeniem pięścią w głowę. Zeznał, iż wtedy G. tłumaczył N., iż nie zabrał mu żadnych pieniędzy i on sam próbował uspokoić oskarżonego, ale tamten zabronił mu się odzywać pod groźbą uderzenia w „japę”, wygonił z mieszkania. Stwierdził, że od tamtego czasu nie odwiedzał G. w domu, gdyż N. zabronił mu przychodzić pod groźbą pozbawienia życia.

Z kolei **R. L.** w swoich depozycjach (k. 245, 382-383

t. II) opisał wspólne zamieszkiwanie G. z N. i Ś., odbywające się w mieszkaniu pokrzywdzonego libacje alkoholowe, swój w nich udział. Podał, że słyszał, jak oskarżony krzyczał

na pokrzywdzonego, ale nie widział, aby używał wobec niego przemocy fizycznej. Opisał też zdarzenie, kiedy we wrześniu 2014 r. spotkał zapuchniętego na twarzy T. G., który na pytanie jego znajomego przyznał, że został po raz kolejny pobity przez N.. Podał także, iż pokrzywdzony trochę nie dowiedział, miał lekkie zaburzenia równowagi. Czasami G. zawadził o wersalkę, ale nie doznawał obrażeń. Nie wiedział czy tamten cierpiał na padaczkę.

Natomiast **K. N.** w swoich zeznaniach (k. 34-35 t. I, k. 379-380 t. II) opisała spostrzeżenia, co do mieszkającego naprzeciwko T. G.. Podała, iż po śmierci jego matki w tym mieszkaniu zrobiła się melina alkoholowa, schodzili się tam różni mężczyźni, a dwaj z nich tam mieszkali okresowo, m.in. T. N.. Zeznała, że było tam głośno, często słyszała tam krzyki, odgłosy rozbijania przedmiotów. Słyszała częste awantury w mieszkaniu T. G., dochodzący wtedy donośny głos T. N.. Natomiast ze słyszanych przez nią słów wynikało, że N. jest takim agresorem. Słyszała także podniesiony głos T. G.. Dodała także, iż w ostatnim tygodniu czasu G. cały czas był poobijany, widziała ślady obrażeń na jego twarzy. Tamten tłumaczył, że się uderzył.

Z kolei **T. K.** zeznała (k. 26 t. I, k. 380-381 t. III),

iż T. G. zamieszkiwał samotnie pod nią. Podała, że w jego lokalu były częste libacje alkoholowe, często było głośno i w związku

z tym nieraz wzywały z sąsiadką Policję. Sąsiadka pokrzywdzonego kilka razy przychodziła do niej w czasie takich awantur i mówiła,

że odnosi wrażenie, iż T. G. jest bity systematycznie. Wiedziała, że w domu pokrzywdzonego mieszkali N. oraz Ś.. Wielokrotnie widziała ślady na twarzy T. G.. Na jej pytania odpowiadał, że upadł. Wiedziała, że pokrzywdzonego często łapała delirka, nie widziała, żeby go rzucało, jak przy padaczce. Jak N. mieszkał u G. 2-3 lata wcześniej, to przyszedł do niej i zapytał, co ma robić, bo G. ma napady delirki. W czasie tych napadów nie doznawał urazów. On wtedy biegał, chciał odkręcać hydrant, bić się z krzakami przestawiać, samochody.

Bardziej istotnej wiedzy w powyższym zakresie nie posiadał natomiast **K. B.** . Podał on bowiem w swoich zeznaniach (k. 376-377 t. II), że T. G. był jego wujem, u którego bywał raz

w miesiącu. Opisał przebieg tych odwiedzin, zastawanie nieraz pijanego pokrzywdzonego w otwartym mieszkaniu. Stwierdził, że T. G. miał słaby wzrok, cierpiał na padaczkę alkoholową, nie miał wiedzy

o innych jego schorzeniach. Wiedział, że u jego wuja przebywali T. N. i S. Ś., na których T. G. nie narzekał. Posiadał wiedzę, iż oskarżony pomagał T. G.

w sprzątaniu i gotowaniu. Nic nie wiedział, aby w związku z padaczką pokrzywdzony doznał jakichś urazów.

Całokształt zeznań omówionych wyżej świadków tworzy niewątpliwie spójną i logiczną całość, dającą prawdziwy obraz nagannego nieraz zachowania T. N. wobec T. G.. Nawet podchodząc z ostrożnością do depozycji osób spożywających z nimi wspólnie alkohol, to nie sposób w świetle wskazań wiedzy i doświadczenia życiowego odmówić im waloru wiarygodności. Tym bardziej, że podawane przez nich fakty i okoliczności znajdują potwierdzenie w zeznaniach osób, zamieszkujących po sąsiedzku z pokrzywdzonym.

Z treści zeznań przedstawionych wyżej świadków wynika też jednoznacznie, iż T. N. miał nad pokrzywdzonym przewagę, której tamten mógł się przeciwstawić tylko w niewielkim stopniu i to właściwie tylko słownie. Twierdzenie to jest tym bardziej zasadne,

iż oskarżony w swoich wyjaśnieniach podał, że T. G. pod wpływem alkoholu nie był agresywny, nie przejawiał agresywnych zachowań (k. 374 t. II).

Dlatego kwestia wcześniejszych nagannego nieraz postępowania oskarżonego wobec T. G. nie może budzić żadnych wątpliwości.

W sprzeczności z powyższym wiarygodnym materiałem dowodowym pozostają wyjaśnienia T. N., w których zaprzeczył, aby wcześniej naruszał nietykalność cielesną T. G.. Depozycje te nie zasługują na wiarę. Oskarżony chciał w pewien sposób przerzucić ciężar odpowiedzialności na pokrzywdzonego, podnosząc fakt nadużywania przez niego alkoholu, brak dbałości o czystość i porządek w mieszkaniu oraz wynikające z tego problemy. Przerzucanie odpowiedzialności przez T. N. nie znajduje jednak żadnego wiarygodnego potwierdzenia w zebranych materiale dowodowym. Niewątpliwie oskarżony, jak i pokrzywdzony nie stronili od nadużywania alkoholu. Z przedstawionych jednak wyżej zeznań świadków wynika, że to T. N. był stroną agresywną, posiadającą przewagę także fizyczną na drugą stronę. Nadto opinie psychiatryczne i psychologiczne potwierdzają jednoznacznie fakt uzależnienia tego oskarżonego od alkoholu oraz naganne skłonności w jego zachowaniu.

Reasumując, wyjaśnienia T. N. w zakresie jego stosunków z T. G., a zwłaszcza naruszania nietykalności cielesnej nie zasługują na walor wiarygodności. Są jedynie wyrazem przyjętej przez oskarżonego linii obrony, zmierzającej do pomniejszenia swojej winy i przerzucenia jej na pokrzywdzonego, a zwłaszcza jego problemy na tle padaczki, co nie ma jednak żadnego obiektywnego potwierdzenia.

Szczególne natężenie przemocy wobec pokrzywdzonego T. N. wykazał podczas zdarzenia w dniu 17 października 2014 roku, które w konsekwencji skutkowało śmiercią T. G..

Ustalając jego przebieg, Sąd oparł się w istotnym stopniu na zeznaniach świadków, którzy mogli wówczas zaobserwować czy też usłyszeć odgłosy nagannych zachowań oskarżonego wobec pokrzywdzonego.

I tak **S. Ś.** podał w tym zakresie w swoich zeznaniach (k. 37-38, 73, 92-96 t. I, k. 244, 377-379 t. II), że w krytycznym dniu wrócił do domu razem z T. N.. W łazience było zabrudzone kałem, w pokoju czuć było uryną i kałem, a oskarżony lubił porządek i czystość. Ponadto T. N. zobaczył w kuchni, iż na patelni były resztki jajka. Stwierdził, że widząc to oskarżony dostał szału, że G. znów rusza jego jedzenie i zaczął zadawać uderzenia pokrzywdzonemu, siedzącemu na wersalce. Najpierw bił go z otwartej ręki po twarzy, G. zasłonił się rękami i N. wtedy dwukrotnie kopnął pokrzywdzonego w okolicę głowy i żeber. Następnie oskarżony doszedł do G., złapał go za ręce i rzucił nim na tapczan. Pokrzywdzony zasłaniał się rękami, był dalej w pozycji siedzącej i wtedy N. jeszcze około dwa razy kopnął go w okolicę głowy. Pokrzywdzony przechylał się pod wpływem tych kopnięć, ale nie spadł z łóżka. Stwierdził, że widząc taką agresję ze strony N. powiedział do niego „T. uważaj nie bij go, bo go zabijesz”. Bał się N. i nie stanął w obronie G., nie dochodził do nich. Podał, że po doznanym pobiciu G. położył się na łóżku i przykrył się całym kocem, jak to miał w zwyczaju. On sam przykrył go drugim kocem, kiedy otworzył okno. Nie widział na ciele pokrzywdzonego żadnej krwi. Przedstawił też swoje zachowanie po tym zdarzenie, swoje wychodzenie z N.

po alkohol. Stwierdził, że G. cały czas leżał w takiej samej pozycji

na łóżku przykryty kocem i chrapał. Opisał kolejne wyjścia z N.

i wspólne spożywanie alkoholu. Zeznał, że N. doszedł do G.

i zaczął go budzić, ale pokrzywdzony się nie ruszał, spadł z łóżka. Spadł wtedy koc i zobaczył, że tamten ma pod nosem skrzepy krwi, ma bardzo zaropiałe oczy, zapuchniętą twarz, sapał i charczał, miał problemy

z oddychaniem. Podał, że chciał zadzwonić na pogotowie, ale oskarżony mu zabronił, mówiąc, że będzie wyglądał tak jak G.. Potem na zmianę próbowali go budzić, ale ten nie reagował, również N. przejmował się jego stanem. W końcu doszli do porozumienia z oskarżonym, że coś złego się dzieje z G. i poszli zadzwonić. Nad ranem wyszli i w końcu udało mu się zadzwonić na pogotowie. Wrócili pod blok i oczekiwali na karetkę, N. stanął trochę dalej, aby się nie rzucać w

oczy. Oskarżony nie wchodził już do mieszkania G., udał się do swojego ojca i od tamtego czasu go nie widział. Dodał również, iż w dniu zdarzenia nie było żadnego problemu z pieniędzmi, oskarżony nic nie zarzucał.

Z kolei **K. N.** w swoich zeznaniach (k. 34-35 t. I, k. 379-380 t. II) opisała swoje postrzeżenia w czasie przedmiotowego zdarzenia. Podała, iż w dniu 17 października 2014 r. w godzinach wieczornych słyszała hałasy dochodzące z mieszkania G., odgłosy jakby bicia, uderzania o ścianę. Wyszła na balkon, stykający się z balkonem mieszkania pokrzywdzonego. Stwierdziła, iż zajrzała do mieszkania, ale nic nie mogła zobaczyć. Słyszała słowa „tylko go nie zabij” czy „proszę, tylko go nie zabij” coś w tym rodzaju i poszła do sąsiadki - K.. Wydawało jej się, że słowa „tylko go nie zabij” wypowiada Ś.. Opisała też swój pobyt wraz z sąsiadką na klatce schodowej, pukanie do mieszkania G., wejście tam T. K., prośby tamtej o spokój i zapewnienia w tym zakresie przez T. N.. Podała, iż potem do mieszkania G. przyjechała Policja, ale nie ona ją wzywała. Wszedł tam jeden policjant, był krótko i wyszedł. Potem było już cicho cały czas, co ją też dziwnie niepokoiło. Dodała także, iż w poniedziałek wieczorem wyszła na balkon, światła było zgaszone, słyszała wtedy tak dziwny odgłos, którego nie mogła zinterpretować, a aktualnie odbierała go jako sapanie, jęczenie.

Nie pamiętała czy słyszała głos T. G. w dniu zdarzenia.

Natomiast **T. K.** zeznała w tym zakresie (k. 26 t. I, k. 380-381 t. III), iż w dniu 17 października 2014 r. około godz. 22.00 przyszła do niej K. N., która wyraziła swoje obawy

o T. G., gdyż słyszała odgłosy awantury dochodzące z jego mieszkania. Podała, że sąsiadka słyszała, jak mężczyzna o nazwisku Ś. miał mówić do kogoś słowa „tylko go nie zabijaj”. Stwierdziła, iż obie zeszły do mieszkania pokrzywdzonego, otworzył im T. N., któremu zwróciły uwagę, że zadzwonią na Policję, jak nie będzie w ich domu spokoju. Podała, iż dalej w mieszkaniu G. było głośno, więc zadzwoniła na Policję. Wyszła na klatkę i zobaczyła, że policjanci stali przed drzwiami i N. nie wpuścił ich do domu, powiedział, że się uspokoi. Podała, iż rzeczywiście po tej interwencji zrobiło się cicho

w mieszkaniu G. i ta cisza trwała do wtorku. Dodała, że w czasie zdarzenia w domu G. słyszała głosy dwóch osób, jak była przekonana Ś. i N.. To były głośne rozmowy, wrzaski, było jakieś odbijanie. Nie czuła jakiegoś szczególnego fetoru oprócz alkoholu, kiedy zeszła, ale smród alkoholu był nagminny.

W końcu zaś **R. L.** w swoich depozycjach (k. 245, 382-383 t. II) opisał spotkanie w dniu 18 października 2014 r.

ze S. Ś., relację tamtego o stanie T. G.,

z którym miało być wszystko w porządku i którym Ś. miał się opiekować. Podał także, iż w dniu 21 października 2014 r. na izbie przyjęć w szpitalu zobaczył wnoszonego do karetki T. G., wyrażony wtedy swój pogląd o zaistniałym pobiciu pokrzywdzonego. Dodał, że po kilku dniach spotkał na mieście Ś., który opowiedział mu o pobiciu G. przez N..

Nie może budzić wątpliwości, iż relacje przedstawionych wyżej świadków – co do przebiegu zdarzeń w mieszkaniu T. G. oraz związanych z nimi innych wydarzeń – wzajemnie się uzupełniają

i potwierdzają, tworząc jasną i spójną całość. Dlatego ich zeznania zasługują na walor wiarygodności.

Podawane przez opisanych wyżej świadków treści są zbieżne praktycznie we wszystkich najważniejszych detalach. Wymowa ich twierdzeń, niezbędnych dla ustalenia sposobu działania i postaci zamiaru T. N., jest jednoznaczna i niewątpliwa. Jest też oczywiste, że dynamiczny przebieg zdarzenia, związane z tym emocje

i przeżycia, w sposób istotny utrudniły zapamiętanie i odtworzenie,

co do najdrobniejszych szczegółów, przebiegu wypadków. Jednak odnośnie najważniejszych ich elementów depozycje tych osób były jasne

i logiczne.

Z zeznań przedstawionych wyżej świadków wyłania się zasadna teza, iż T. G. swoim zachowaniem nie przyczynił się w znaczący sposób do zaistnienia i spotęgowania awantury z T. N.. Przecież nawet kwestia zabrudzenia mieszkania przez pokrzywdzonego czy korzystania przez niego z żywności oskarżonego nie mogła być zasadnym pretekstem do tak agresywnej reakcji T. N., który przecież korzystał z mieszkania, którego użytkownikiem był T. G.. Nie zachodzą też żadne racjonalne przesłanki, aby nie dać wiary twierdzeniom S. Ś.. Tym bardziej, że oskarżony w swoich wyjaśnieniach podał, że nie jest skłócony ze Ś. (k. 301 t. II). Nadto samo krytyczne pobicie T. G. jest skorelowane z wcześniejszymi

zachowaniami T. N. wobec pokrzywdzonego, wpisuje się w obraz jego funkcjonowania w życiu codziennym, gdzie bardzo istotny wpływ na podejmowane czynności miało uzależnienie oskarżonego od alkoholu oraz skłonności do agresywnego postępowania. Depozycje wskazanych wyżej świadków znajdują też potwierdzenie w świetle wskazań doświadczenia życiowego odnośnie sposobu zachowania osób pod wpływem alkoholu, podejmowania wówczas często zaczepnych działań.

Dlatego część wyjaśnień oskarżonego, w których przyznał jedynie, że „poszarpał”, czyli pobił T. G., ale nie pamiętał szczegółów swojego zachowania, nie zasługuje na wiarygodność, stanowiąc jedynie wyraz przyjętej przez T. N. linii obrony, zmierzającej

do zminimalizowania odpowiedzialności karnej za popełniony czyn zabroniony. Pozostają bowiem w wyraźnej sprzeczności z wiarygodnymi depozycjami S. Ś., wzmocnionymi zasługującymi na uznanie relacjami, przedstawionymi przez K. N., T. K. i R. L.. Nadto z zeznań S. Ś. wynika jasno, iż oskarżony był tylko pod lekkim wpływem alkoholu. Nie sposób zatem zasadnie przyjąć, iż T. N. tak dalece nie pamiętał szczegółów zdarzeń, jak podał w swoich wyjaśnieniach.

Także popierana przez T. N. teza, iż obrażenia T. G. powstały wcześniej w wyniku upadku na twarde podłoże na tle ataku padaczki – nie znajduje żadnego potwierdzenia w świetle zeznań wskazanych wyżej świadków, jak też wniosków zawartych w opiniach biegłego specjalisty medycyny sądowej – o czym w dalszej części uzasadnienia.

Natomiast zeznania funkcjonariuszy Policji pozwoliły na ustalenie przebiegu zdarzeń w zakresie zgłoszonej interwencji, co do zakłócania spokoju przez lokatorów mieszkania T. G.. Świadkowie ci w obiektywny sposób zrelacjonowali podejmowane czynności służbowe. Dlatego ich zeznania należy w pełni obdarzyć przymiotem wiarygodności.

I tak funkcjonariusze Policji: **P. P.** (k. 109-110

t. I, k. 383 t. II) i **K. W.** (k. 113-114 t. I, k. 383-384 t. II) przedstawili przebieg zdarzeń w ramach przyjęcia oraz przeprowadzenia interwencji na miejscu zdarzenia około godz. 22.15. Stwierdzili zgodnie, iż z mieszkania T. G. nie dochodziły odgłosy awantury, było cicho. Zeznali, że drzwi mieszkania otworzył T. N., który poinformował ich o wcześniejszym spożywaniu alkoholu w tym lokalu, że było głośno z powodu sprzeczki w trakcie dyskusji, zaś T. G. miał spać pijany. Podali też zgodnie, iż z uwagi na późną porę, spoczynek domowników, panującą ciszę interwencję przeprowadzono w progu drzwi mieszkania, zwrócono jedynie uwagę i pouczono T. N., który był spokojny i jego zachowanie nie wskazywało, że mogło stać się coś niepokojącego.

Z kolei rodzaj oraz mechanizm powstania obrażeń ciała T. G., przedstawiony w niewielkim stopniu w wyjaśnieniach oskarżonego oraz w istotny sposób w zeznaniach S. Ś., znajduje obiektywne potwierdzenie w treści opinii sądowo-lekarskich.

I tak biegły lekarz patomorfolog **G. L.** w swojej pisemnej opinii z dnia 22 października 2014 r. (k. 124 t. I) wymienił ujawnione u nieprzytomnego wówczas i przebywającego w szpitalu T. G. ślady obrażeń ciała. Zaopiniował, że pokrzywdzony

na skutek urazów zadanych narzędziem twardym, tępym

lub tępokrawędzistym doznał sińców na twarzy i głowie, złamania kości nosa, złamania kości skroniowej lewej, ostrego krwaka podtwardówkowego, krwawienia podpajeczynówkowego i do układu komorowego mózgu, krwaków śródmózgowych, sińców na klatce piersiowej, prawym ramieniu, lewym przedramieniu, prawym podudziu, otarć naskórka na kończynach dolnych. Powyższe obrażenia mogły powstać w wyniku pobicia i spowodowały u T. G. chorobę realnie zagrażającą życiu w rozumieniu art. 156 § 1 pkt 2 kk. Biegły stwierdził również, iż o innych ewentualnie obrażeniach będzie można powiedzieć po zakończeniu leczenia szpitalnego.

Natomiast specjalista medycyny sądowej **W. O.**

w przedmiotowej sprawie dokonywał sądowo- lekarskich oględzin

i sekcji zwłok pokrzywdzonego oraz wydawał opinie o obrażeniach jego ciała i przyczynie zgonu.

I tak zaopiniował pierwotnie (k. 87-90 t. I), iż oględziny i sekcja zwłok T. G. wykazały: drobne podbiegnięcia okolicy sutkowej lewej i ramienia lewego, otarcie kolana lewego, podbiegnięcia tkanki podskórnej i mięśni czaszki w tym poza miejscem operacji, resztkowy krwotok podtwardówkowy lewej półkuli mózgu, obrzęk i stłuczenie mózgu, zapalenie płata dolnego płuca lewego, stan po kraniotomii lewostronnej i ewakuacji krwiaka podtwardówkowego, stan po intubacji, wkłuciach dożylnych i cewnikowaniu pęcherza, stan po pobraniu narządów do przeszczepu: serca, nerek, wątroby z pęcherzykiem, fragmentu śledziony i węzłów chłonnych okolicy pachwinowej lewej.

Przyczyną śmierci T. G. stał się ciężki uraz czaszkowo-mózgowy, powstały skutkiem urazu mechanicznego zadanego narzędziem twardym-tęnym. Liczne obrażenia części twarzoczaszki wskazują, że mogły powstać skutkiem urazu czynnego zadanego przez osobę drugą.

Biegły zaopiniował ostatecznie (k. 289-292 t. II), iż stwierdzone u T. G. obrażenia wewnątrzczaszkowe w postaci złamania łuski kości skroniowej lewej, złamania kości nosa, ostrego krwotoku podtwardówkowego ze stłuczeniem i obrzękiem mózgu powstały w wyniku urazów zadanych narzędziem twardym, tęnym godzącym w twarzoczaszkę i mózgowicę. Krwotok podtwardówkowy nie daje natychmiastowych objawów, ale są one rozciągnięte w czasie, co związane jest z wyciekaniem się krwi do przestrzeni podtwardówkowej. Narastanie krwiaka prowadzi do tzw. ciasnoty wewnątrzczaszkowej, kończącej się stanem nieprzytomności i niewydolności oddechowej. Bardzo prawdopodobne jest – w świetle depozycji S. Ś. i T. N. – iż urazy doznane w dniu 17 lub 18 października 2014 r. spowodowały u T. G. powstanie w/w obrażeń. Obrażenia te od początku stanowiły chorobę realnie zagrażającą życiu. Nie udzielenie pomocy medycznej przez okres trzech lub czterech dni spowodowało krańcowo ciężki stan zdrowia pokrzywdzonego, spowodowany dużym narośnięciem krwiaka podtwardówkowego. Kolejnym dowodem na powstanie obrażeń w dniu 17 lub 18 października 2014 r. jest opis badania sądowo-lekarskiego przeprowadzonego w dniu 22 października 2014 r. przez biegłego G. L.. Opisał on barwę stwierdzonych podbiegnięć w obrębie twarzy i kończyn jako fioletowo-oliwkową. Dowodzi to, że nie były to obrażenia świeże, powstałe np. w dniu 20 lub 21 października 2014 r., ale wcześniej i mogły powstać w dacie pobicia.

Biegły stwierdził również, iż śmiertelne w skutkach obrażenia wewnątrzczaszkowe powstały od uderzeń zadanych narzędziem twardym, tęnym godzącym w głowę z dużą siłą. Na pewno nie były to uderzenia pięścią. Mogły być to ciosy zadane obutymi nogami. Tym samym wersja podana przez świadka S. Ś. jest prawdopodobna. Sekcyjnie stwierdzono różną lokalizację podbiegnięć w obrębie tkanki podskórnej czaszki i mięśni skroniowych, także poza miejscami operacji. Dowodzi to zadawania ciosów w różne okolice głowy. Niewiarygodne jest, aby T. G. doznał powyższych obrażeń na skutek samodzielnego upadku na twarde podłoże. Udzielenie natychmiastowej pomocy medycznej zwiększało szanse na przeżycie pokrzywdzonego. Tym niemniej od początku była to choroba realnie zagrażająca życiu w rozumieniu art. 156 § 1 pkt 2 kk, a tym samym rokowanie co do przeżycia było niepewne.

W toku rozprawy głównej biegły (k. 424-425 t. III) podtrzymał w całości swoje poprzednie opinie. Odpowiadając na pytania zaopiniował, że jeśli upadek spowodowany jest napadem padaczki, to jest on bezwładny, niekontrolowany z uwagi na utratę przytomności. Bezwładny upadek z własnej wysokości z uderzeniem głową o twardą powierzchnię niesie wystarczająco dużo siły i energii, aby spowodować złamanie kości czaszki z krwotokiem podtwardówkowym. Biegły podkreślił jednak, iż w rozpatrywanym przypadku oprócz obrażeń głowy był szereg obrażeń w obrębie twarzy – czaszki w postaci podbiegnięć oczodołów, złamania kości nosa, zwichnięcia w stawie skroniowo-zuchwowym lewym, a te obrażenia wykluczył, aby powstały w mechanizmie upadku na skutek ataku padaczki. Zaopiniował także, iż mamy dwie zupełnie różne lokalizacje obrażeń, to jest w obrębie twarzoczaszki i w obrębie mózgowicę, w tym te ostatnie w różnych okolicach. Jeśliby rozpatrywać bierny upadek w przebiegu napadu padaczki, to musiałby to być upadek na różnych poziomach z uwagi na różną lokalizację

stwierdzonych podbiegnięć tkanki podskórnej mózgowiny. Dlatego według biegłego bardziej wiarygodne było zadawanie uderzeń w mechanizmie czynnym w różne okolice głowy.

Zaopiniował również, iż odnośnie obrażeń skutkujących zgonem, czyli złamania łuski kości skroniowej lewej i ostrego krwaka podtwardówkowego nie można wykluczyć, że powstały na skutek biernego upadku spowodowanego atakiem padaczki. Stłuczenie i obrzęk mózgu są zmianami wtórnymi w stosunku do ostrego krwotoku podtwardówkowego. Podkreślił, że w swoim opiniowaniu opierał się na dokumentacji medycznej sporządzonej przez biegłego G. L., który opisał szereg obrażeń w obrębie twaroczaszki, a ich wygląd wskazywał, że nie są to obrażenia świeże, ale powstałe kilka, kilkanaście dni wcześniej i mogło to być w dacie pobicia. Według biegłego można jedynie wskazać, że obrażenia te powstały, co najmniej dwie, trzy doby wcześniej, ale przedziału czasu końcowego nie można podać precyzyjnie.

Biegły podał także, iż pokrzywdzony żył przynajmniej trzy dni do czasu zabrania do szpitala i udzielenia mu wówczas adekwatnej pomocy, zatem można stwierdzić, że krwotok podtwardówkowy nie miał dużego nasilenia, jednak prowadził do ciasnoty wewnątrzczaszkowej, powiększał cały czas swoją objętość, powodując coraz cięższy stan kliniczny. Im krótszy jest czas pomiędzy urazem a udzieleniem kwalifikowanej pomocy medycznej, tym szanse na wyzdrowienie są większe, ale rokowanie zawsze nie jest pewne.

Niewątpliwie opinie biegłego W. O. zostały sporządzone i wydane w sposób dokładny, a zawarte w nich wnioski są jasne, uwzględniają całokształt okoliczności przedmiotowego zdarzenia oraz zebranego materiału dowodowego. Wnioski te zasługują więc całkowicie na uznanie i dlatego opinie biegłego są w pełni przekonujące. Tym bardziej, iż biegły precyzyjnie i wyczerpująco odniósł się do kwestii wpływu ewentualnego wcześniejszego ataku padaczki u T. G. na powstanie krwaka podtwardówkowego, prowadzącego do zgonu. Swoje twierdzenia w tym zakresie dokładnie uzasadnił i nie ma żadnych racjonalnych przesłanek do kwestionowania opinii biegłego w tym zakresie.

Wyjaśnienia oskarżonego T. N., co do zasady, nie pozwalają na miarodajne ustalenia odnośnie zamiaru towarzyszącego mu w dniu 17 października 2014 roku. Wszelkie wątpliwości, jakie mogłyby nasunąć się w tym zakresie, eliminują wyniki analizy okoliczności strony przedmiotowej czynu, którego skutkiem była śmierć T. G..

W pierwszej kolejności trzeba odnieść się do sposobu działania sprawcy. T. N. zadał pokrzywdzonemu wiele razy po całym ciele, w tym w głowę. Takie zachowanie oskarżonego świadczy niewątpliwie o dużej determinacji w jego działaniu. Widząc i wiedząc o tym, że pokrzywdzony jest wobec jego agresji praktycznie bezbronny z uwagi na stan nietrzeźwości, nie zaniechał swojego działania.

Mając też na uwadze, wyłaniającą się z całokształtu materiału dowodowego tezę, iż T. N. po użyciu alkoholu stawał się osobą agresywną, a w chwili czynu zadał T. G. silne kopnięcia w głowę, w której przecież znajdują się newralgiczne dla ludzkiego życia narządy, to niewątpliwie był świadomy i obejmował swoim bezpośrednim zamiarem spowodowanie ciężkiego uszczerbku na zdrowiu. Teza powyższa znajduje potwierdzenie w zachowaniu oskarżonego po zdarzeniu, kiedy to przez kilka dni zachował się całkowicie obojętnie wobec ciężko rannego pokrzywdzonego, a zainteresował się jego stanem dopiero na skutek interwencji S. Ś., pierwotnie nie pozwalając też na wezwanie kwalifikowanej pomocy medycznej.

Bezspornie też w niniejszej sprawie zachodził adekwatny związek przyczynowo skutkowy między zachowaniem oskarżonego, a śmiercią T. G.. Kopnięcia w głowę były bowiem właściwym, koniecznym warunkiem nastąpienia skutku w postaci śmierci pokrzywdzonego. Niewątpliwie też, z uwagi na siłę i umiejscowienie zadawanych razów, T. N. winien był lub mógł przewidywać śmiertelny skutek.

Jednak niezależnie od ustalenia związku przyczynowego między czynem a skutkiem, do przypisania określonego działającemu podmiotowi skutku, jako jego sprawcy, konieczne jest ustalenie powiązania normatywnego. Dokonuje się tego poprzez dokonanie konstatacji, iż naruszenie określonej reguły postępowania pozostaje w związku warunkowym ze skutkiem. W przedmiotowej sprawie można przyjąć z całą pewnością, iż zadając T. G. m.in. silne

kopnięcia w głowę sprawca mógł lub powinien był przewidywać, że jest to warunek konieczny dla zaistnienia skutku w postaci śmierci pokrzywdzonego. Dlatego kwalifikacja prawna z art. 156 § 3 kk oddaje w pełni stopień kryminalnej bezprawności zachowania T. N.. Taki bowiem konieczny wniosek wypływa z analizy całości przedmiotowych i podmiotowych przejawów zachowania oskarżonego w dniu 17 października 2014 roku.

Reasumując, w świetle omówionego wyżej materiału dowodowego - ocenianego również przez pryzmat wskazań wiedzy i doświadczenia życiowego oraz zasad prawidłowego, logicznego rozumowania, o których mowa w art. 7 kpk - nie może ulegać wątpliwości,

iż oskarżony powinien i mógł przewidywać śmiertelny skutek swojego działania, że taki właśnie będzie efekt jego zachowania. Dokonane przez niego pobicie T. G. miało niebezpieczny charakter

i obligowało go do przewidywania tak daleko idącego następstwa, jak śmierć pokrzywdzonego. Niewątpliwie też powinność przewidywania skutków zachowania odnosi się tylko do normalnych i typowych następstw, a nie następstw wyjątkowych, wykraczających poza możliwość przewidywania. Jednak te następstwa w przedmiotowej sprawie nie miały takiego wyjątkowego charakteru. Przy rodzaju osobowości, odpowiednim poziomie intelektualnym oraz doświadczeniu życiowym, T. N. powinien i mógł przewidywać, iż zadając szereg silnych razów, a w szczególności kopnięć obutą stopą w głowę T. G. doprowadzi do jego śmierci. Dlatego w tej konkretnie sprawie, mimo, iż oskarżony nie posługiwał się niebezpiecznym przedmiotem, to powinien się liczyć z możliwością tragicznych następstw w postaci śmierci człowieka. W tym też przypadku odpowiedzialność za następstwa czynu nie sięga dalej, jak wina sprawcy.

W realiach przedmiotowej sprawy nie można zaś przyjąć,

iż T. N. dopuścił się nieumyślnego spowodowania śmierci pokrzywdzonego. Przepis art. 9 § 2 kk mówi przecież o niezachowaniu ostrożności wymaganej w danych okolicznościach. Nie sposób zaś mówić tylko o niezachowaniu ostrożności w przypadku zadawania silnych razów praktycznie bezbronnej ofierze. Takie zachowanie sprawcy zdecydowanie wykracza poza li tylko znamiona nieumyślności działania, poza zachowanie typowe dla przeciętnego, rozważnego człowieka. Natomiast działanie T. N. wobec T. G. determinowała chęć swoistego ukarania poprzez wyrządzenie krzywdy fizycznej, bez oglądania się na możliwe skutki takiego postąpienia.

Dlatego mając na uwadze wymowę przedstawionych wyżej dowodów, Sąd, jak to już wcześniej podkreślał, nie dał wiary w pełni wiary twierdzeniom oskarżonego, co do jego zachowania wobec T. G. w krytycznym czasie i miejscu. Także podawana przez T. N. teza o przyczynie zaistnienia kłótni z pokrzywdzonym (na tle domniemanego zaboru przez tamtego kwoty 50 zł) nie znajduje wiarygodnego potwierdzenia w zebranych materiale dowodowym, a w szczególności w zeznaniach S. Ś., który podał wprost, że w dniu zdarzenia nie było żadnego problemu z pieniędzmi, oskarżony nie nie zarzucał (k. 378-379 t. II). Gdyby nawet taka okoliczność zaistniała, to w żaden sposób nie ekskulpuje naganego zachowania T. N..

W świetle zgromadzonego w sprawie materiału dowodowego fakt popełnienia przez oskarżonego zarzucanego mu czynu nie może zatem budzić żadnych wątpliwości. Stopień zawinienia T. N. jest wysoki albowiem działał w sposób naganny, niczym zewnętrznym nie zobligowany. Oskarżony miał również zachowaną możliwość powstrzymania się od działań niezgodnych z prawem, nie znajdował się w anormalnej sytuacji decyzyjnej. W szczególności w dniu 17 października 2014 roku mógł rozwiązać zaistniałą konfliktową sytuację bez używania do tego celu form przemocy. Dokonany wtedy przez niego wybór, tragiczny w skutkach, był wolny i w żaden sposób nie może zostać usprawiedliwiony.

Stopień społecznej szkodliwości czynu oskarżonego T. N. jest bardzo znaczny. Przemawia za tym rodzaj naruszonego dobra prawnego, bezwzględny sposób działania, wywołany tym skutek.

Za okoliczność obciążającą Sąd uznał uprzednią karalność T. N. za przestępstwo przeciwko życiu i zdrowiu człowieka (k. 156-158 t. I), działanie pod wpływem alkoholu oraz z błahych powodów.

Natomiast przyznanie się oskarżonego do popełnienia zarzucanego mu czynu, Sąd uznał jako okoliczność łagodzącą. Tego przyznania nie można jednak zbyt preceniać, skoro T. N. był dosyć lakoniczny w opisie popełnionego

przestępstwa, a w swoich wyjaśnieniach ostatecznie dążył nie tyle do dokładnego i rzetelnego przedstawienia swojego zachowania, co do jak największego pomniejszenia swojej roli i odpowiedzialności.

Sąd wziął również w tym zakresie pod uwagę tezy wynikające z opinii biegłych lekarzy psychiatrów i psychologa (k. 293-295, 296-297 t. II, k. 410, 411-412 t. III). Uwzględniając one wyniki badania psychiatrycznego i psychologicznego T. N.. Dlatego postawione w nich wnioski należy uznać za jasne, zupełne i całkowicie przekonujące.

Z treści tych opinii wyłania się też przejrzysty obraz osobowości i struktury psychicznej oskarżonego, jako osoby o nieprawidłowym rozwoju osobowości, wynikającym z jego zachwianej linii życiowej. T. N. jawi się zatem jako osoba życiowo niedojrzała, mimo posiadanego wieku, ze skłonnościami do zachowań impulsywnych, w których zdecydowanie przeważają czynniki emocjonalne nad czynnikami racjonalnymi, zaś kontrola intelektualna jest słaba.

Z opinii tych wynika też w sposób bezsprzeczny, iż zaburzenia zachowania u oskarżonego dotyczą głównie sfery funkcjonowania społecznego i prezentują trudności adaptacyjne, które w sposób charakterystyczny występują u osób nadużywających alkoholu. Tego rodzaju cechy osobowości usposabiają T. N. do zachowań gwałtownych i słabo kontrolowanych, a cechy osobowości wiążą się z wysokim stopniem egoistycznego widzenia świata, dążenia do zaspakajania swoich potrzeb, nie licząc się z otoczeniem.

W świetle wniosków zawartych w opiniach biegłych psychiatrów i psychologa nie może budzić wątpliwości, iż wykazane szczegółowo cechy osobowości T. N., w połączeniu z okolicznościami zaistniałymi w krytycznym czasie, stanowiły swoisty katalizator jego nagannego postąpienia.

Trzeba również zaakcentować, iż bezpośredni zamiar spowodowania T. G. ciężkiego uszczerbku na zdrowiu zrodził się u oskarżonego w sposób nagły. Z okoliczności zdarzenia nie wynika bowiem, iż w jakikolwiek sposób T. N. wcześniej planował i zamierzał popełnić przestępstwo na szkodę pokrzywdzonego. Działanie oskarżonego zostało podjęte pod wpływem nagłego impulsu, spowodowanego sytuacją zastaną w mieszkaniu T. G.. Zachowanie oskarżonego w tym przypadku było nacechowane jednak dużym stopniem nasilenia złej woli.

Jak podkreślił Sąd Najwyższy w wyroku z dnia 27 października 1995 roku w sprawie III KRN 118/95 „Zamiar nagły jest przeżyciem, z którym zarówno nauka prawa karnego, jak i praktyka orzecznicza łączy mniejszy stopień winy. Sprawca nie ma bowiem wystarczającej dyspozycji czasowej i warunków wszechstronnego przemyślenia czynu i podejmuje taką decyzję określonego zachowania się, której - być może - w innych warunkach by nie podjął. Decyzja określonego zachowania się podjęta w sposób nagły, pod wpływem emocji (zaskoczenia, zagrożenia), bez możliwości racjonalnego rozważenia okoliczności, których rozważenie mogło doprowadzić do innego zachowania się, jest bez wątpienia mniej naganna od zamiaru przemyślanego, gdy sprawca ma czas i możliwość wszechstronnego przemyślenia czynu, a jednak przestępstwo z rozmysłem przygotowuje i następnie wykonuje.” Podobne stanowisko orzecznicze zajął Sąd Apelacyjny w Krakowie w wyroku z dnia 2 marca 2005 roku w sprawie II AKa 33/05 (KZS 2005/4/30).

Tym niemniej kwestii działania T. N. w zamiarze nagłym nie można pochylić za szczególną okoliczność łagodzącą. Całokształt okoliczności ujawnionych w niniejszej sprawie, w powiązaniu z danymi o uprzednim sposobie życia oskarżonego, świadczy bowiem bardzo wyraźnie o tym, iż mimo stosunkowo młodego wieku jest on osobą mocno zdemoralizowaną, nie cofającą się przed bezwzględnym i brutalnym sposobem działania dla osiągnięcia swoich celów. Taką zaś główną pobudką działania T. N. była chęć dominacji w swoim środowisku, także przez użycie siły fizycznej, bez zważania na dobra prawne innych osób.

Właściwości oraz warunki osobiste oskarżonego, dotychczasowy sposób życia, nie uzasadniają zatem wobec niego pozytywnej prognozy kryminologicznej. W takim wypadku konieczna jest odpowiednio długa izolacja T. N. od

społeczeństwa dla zabezpieczenia przed skutkami jego czynów. Te cele kary w przypadku oskarżonego należy postawić na pierwszym miejscu. Okres odbywania kary umożliwi także T. N. zrozumienie swojego dotychczasowego życia i odpokutowanie popełnionego przestępstwa.

Reasumując te wszystkie okoliczności, kara 6 lat pozbawienia wolności oddaje wysoki stopień winy i bardzo znaczny stopień społecznej szkodliwości czynu T. N., uwzględnia całokształt okoliczności przedmiotowego zdarzenia, przesłanki indywidualne po stronie sprawcy oraz czyni zadość poczuciu sprawiedliwości. Taka kara jest adekwatna do wyrządzonej krzywdy, jak również pozwoli zrozumieć oskarżonemu naganność jego czynu oraz będzie dla niego możliwością ekspiacji. Osiągnięte przez to stawiane jej cele zarówno w zakresie indywidualnego, jak też generalnego oddziaływania.

W przedstawionym stanie rzeczy, przy wszystkich podniesionych wyżej okolicznościach, łagodniejsza kara pozbawienia wolności byłaby zaś wyrazem zbytnej pobłażliwości dla sprawcy, który popełnił przecież przestępstwo o bardzo znacznej społecznej szkodliwości.

Przedmiotowa sprawa i jej finał znajdują niewątpliwie właściwy oddźwięk nie tylko w środowisku, z którego wywodził się oskarżony i pokrzywdzony, ale też wywoła należyłą reakcję społeczną. Pokazuje bowiem bardzo wyraźnie do czego mogą doprowadzić z pozoru błahе sytuacje, które jednak przy nasileniu złej woli i agresji, przy stanie nietrzeźwości mogą wywołać tragiczne skutki. W ten sposób zostaną też osiągnięte cele kary w zakresie kształtowania świadomości prawnej społeczeństwa.

Sąd na podstawie art. 63 § 1 kk zaliczył oskarżonemu T. N. na poczet orzeczonej kary pozbawienia wolności okres jego tymczasowego aresztowania w sprawie od dnia 10 listopada 2014 roku.

Stosownie do przepisu art. 230 § 2 kpk Sąd zwrócił K. B. – wykonującemu prawa zmarłego pokrzywdzonego – dowody rzeczowe w postaci odzieży, bielizny i butów należących do T. G..

Zgodnie zaś z przepisem art. 624 § 1 kpk, mając na uwadze, iż T. N. nie osiągał stałych dochodów, jak też uwzględniając dosyć długi okres pozbawienia wolności, Sąd uznał, że uiszczenie kosztów sądowych byłoby dla oskarżonego zbyt uciążliwe i dlatego zwolnił go z tego obowiązku.

O kosztach nie opłaconej pomocy prawnej, udzielonej T. N. przez obrońcę ustanowionego z urzędu, Sąd orzekł na podstawie przepisów art. 29 ust. 1 ustawy z dnia 26 maja 1982 roku Prawo o adwokaturze (tekst jednolity Dz. U. z 2002 roku Nr 123, poz. 1058 z późn. zm.) oraz § 14 ust. 2 pkt 5, § 16 oraz § 19 rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości z dnia 28 września 2002 r. w sprawie opłat za czynności adwokackie oraz ponoszenia przez Skarb Państwa kosztów nieopłaconej pomocy prawnej udzielonej z urzędu (Dz. U. z 2002 roku Nr 163, poz. 1348 z późn. zm.) w zw. z art. 618 § 1 pkt 11 kpk, uwzględniając wartość podatku od towarów i usług.

SSO Tomasz Zieliński